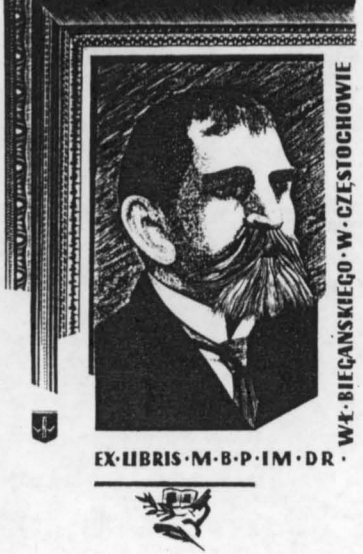

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 318 Sobota dnia 14 Listopada 1914 roku. ROK IX

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

[illegible] I [illegible] przyjmują wszystkie księgarnie, kantory i biura ogłoszeń w Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, II-ga ALEJA Nr. [illegible] — TELEFON Nr. [illegible]

Redaktor lub jego zastępca przyjmują [illegible] z wyjątkiem dni świątecznych od g. [illegible] wiecz. Rękopisów [illegible] nie zwraca.

[illegible]: Rocznie rb. [illegible], półrocznie rb. [illegible], kwartalnie rb. [illegible], miesięcznie kop. [illegible], wraz z [illegible] pocztową lub odnoszeniem do domów. Zagranicą, za markami pocztowemi, [illegible] kop. [illegible] Zmiana adresu kop. [illegible] [illegible] lub niedostatecznie opłaconych redakcja nie przyjmuje.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce: Nadesłane k. [illegible] [illegible] tekstem, 3 kol. i nekrologi po kop. [illegible], na 4 kol. po kop. [illegible] [illegible] wyraz. Najtańsze ogłoszenie kop. [illegible]. Ogłoszenia [illegible] Za dołączenie prospektów lub reklam po [illegible] rubli od 1000 egzemplarzy.

Agentury: w Radomsku, Noworadomsku, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie. Cena pojedyńczego egzemplarza kop. 3.

TEATR II Aleja № 43. „ODEON" W. Krzemińskiego
Najstarszy w Królestwie
Telefon Nr. 4—77.

Program od soboty 14 do środy 18 Listopada 1914 roku.

Córka Powstańca Dramat na tle wypadków na Filipinach

ZBRODNIARZ (dramat kryminalny)
Okolice Engaudynu (podróżniczy)
Fatalna peruka (komiczny)
Wieszczka kwiatów (fantazja)
Mściwa gęś (komiczny)
Kronika Gaumont'a (z natury)

Jenerał Zyliński w Częstochowie 1914
BIEDNY GARBUSEK (dramat)
Hej szlifierzu! (komiczny)
Mieszkanie do wynajęcia (komiczny)
Sen wędliniarza (komiczny)
Balet napowietrzny (w kolorach

Ceny miejsc zniżone: 25, 20 i 10 kop. Dzieci 15, 10 i 5 kop.
Początek przedstawień o godzinie 5-ej, koniec o 9-ej wieczór.

Kinematograf „CORSO" w Częstochowie II Aleja 27 tel. 6—69 róg Teatralnej.

Program od piątku 13 do niedzieli 15 listopada (włącznie).

ŻNIWO WOJNY dramat na tle walk wojsk francuskich. W głównej roli artysta „Comedie Francaise" p Capellani.

Król angielski Jerzy V na paradzie wojsk w przededniu wojny.

Ludwik XIV i Fouguet Wspaniały dramat historyczny. Kostjumy skopjowane ze współczesnych portretów. Zdjęto na miejscu zdarzenia w Wersalu i okolicach.

Dramat w rodzinie robotniczej. | Fryc na maskaradzie (znak. kom.) | Wyrób stali (z nat.)

Do obrazów przygrywać będzie koncertowa orkiestra. || Początek o g. 5 p. p., w niedz. 3 p. p. Ceny miejsc zniżone.

Doktór PAWEŁ BRONIATOWSKI
Częstochowa Nowy-Rynek 3. Telefon 34
Choroby skórne, włosów płciowe, weneryczne. Kosmetyka lekarska. Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 popoł. [illegible] od 3—4 popopołud. Stosuje wśródżylne wstrzykiwanie SALWARSANU (HATA 606) 1914 [illegible] przy sytilis. [illegible]

Nasze czytelnictwo.

—::—

Ktoś kiedyś powiedział, — że najtrwalszym, najbardziej rozpowszechnionym i najskuteczniejszym bojkotem jest u nas bojkot książek. Żart to, nie wątpliwie; ale w każdym żarcie jest pewna część prawdy. Redakcja miesięcznika „Kłosy" w numerze lipcowym zamieściła między innymi szereg uwag rozmaitych autorów „o naszym czytelnictwie". I w tych uwagach, dotyczących specjalnie Warszawy, pierwsze zdanie brzmi: — „do najskromniejszych sklepów naszych należą sklepy z książkami". I tak jest istotnie. Miasto, tak rozległe i ludne, jak Warszawa, ma zaledwie kilka księgarni dosyć wystawnych a zaledwie jedną, — której urządzenie można nazwać zbytkownym. Ruch w księgarniach, na ogół mały, — ożywia się z początkiem jesieni, gdy rozpoczyna się rok szkolny i w grudniu przed świętami Bożego Narodzenia.

Wogóle, jak to stwierdza ankieta „Kłosów" o naszym czytelnictwie, — „położenie księgarstwa polskiego jest ciężkie; książki polskie rozchodzą się w ilościach zbyt małych w stosunku do liczności narodu — Analfabetyzm, nizki stan oświaty, drogość książki,— to są niezaprzeczenie fakty hamujące obieg książk. Lecz nie należy pomijać i zasłaniać frazesami f a k t u również groźnego: apatji, zdrętwienia, zaniku żywych instynktów, „zainteresowania się tym, co jest najwyższym wykwitem kultury narodowej". Słowa ostre, może zbyt ostre, ale łatwo zrozumiałe w o b e c panujących stosunków w księgarstwie, odbijających się w pierwszym rzędzie na tych, co twórczości pisarskiej, a więc książce poświęcili swe życie, z tego powodu pędzą dni swe w warunkach trudnych, zmuszających do wyrzekania się n i e r a z najpierwszych potrzeb

Więcej niż księgarń znaleźć można w Warszawie czytelni.— A i ruch w nich większy Świadczyłoby to dobrze o naszym czytelnictwie. Ze zmudzenia tego, jeśliby je kto miał, wyprowadza znów ankieta „K ł o s ó w", wskazując, że „gros" klijenteli owych czytelń składa się przeważnie z pożeraczy nowości belletrystycznych lub z zabijaczy czasu. Gdy pojawi się nowa powieść autora popularnego, zwłaszcza takiego,— który już zdobył sobie sławę „pikantnego", czytelnia nie może nastarczyć żądaniom Właścicielka czytelni — bo zwykle jest to osoba rodzaju żeńskiego — pruje sobie żyły, zadłuża się k o l e j n o we wszystkich księgarniach i kupuje po kilka egzemplarzy nowości. Przechodzi taka książka przez kilkadziesiąt rąk i staje się bezużytecznym szpargałem, który po kilku miesiącach gwałtem wpychać trzeba „drugorzędnym", „mniej uprzywilejowanym" abonentom i wmawiać nich, że to jeszcze nowość.

Czytelnie u nas, — w olbrzymiej swej większości, to nie przybytki, w których umysł m a się wzbogacać, — leoz które tylko czynią zadość nałogowi czytania. Ten nałóg, to bezmyślne pochłanianie utworów literackich, głównie dla zawartej w niej zmyślonej plotki, jej fabuły, znakomite znajduje zaspokojenie w systemie wynajmowania książek dla jednego przeczytania, jak dorożki na jeden kurs, lub pokoju hotelowego na j e d e n krótki nocleg.

Przyjdziamy do czytelni, z których wykluczono belletrystykę niewiele jest takich— pustki w nich przerażające Poważne czytelnictwo nie ma u nas miejsca.

Swojego rodzaju czytelnią jest u nas kawiarnia, cukiernia itp zakłady Są u nas ludzie - podobno jest ich dużo — którzy bez przeczytania pism codziennych żyć by nie mogli. — Ale ich nie prenumerują; czytają je w kawiarni Ankieta „Kłosów" zajmuje się także „tym gatunkiem czytelnictwa", i dochodzi do słusznego wniosku, że „kawiarnia rujnuje cały szereg wydawnictw, — zmniejsza ilość odbiorców pism, i wytwarza niezdrowy typ „przeglądacza gazet".— nie zaś czytelnika W kraju tak w y s o k o stojącym pod względem kultury, jak Stany Zjednoczone, nieznany jest typ kawiarnianego czytelnika.— Tam ludzie nie mają czasu na czytanie p i s m po kawiarniach; kupują je i to im się sowicie opłaca, nie tracą bowiem godzin nieraz całych na to, by nareszcie doszło do ich rąk pismo pomięte, poplamione

Ważnym czynnikiem w dziedzinie czytelnictwa jest na c a ł y m świecie sprzedaż uliczna broszur i gazet. Pism specjalnie przyznaczonych dla „ulicy" nie mamy Istnieje jednak literatura tego gatunku. Ankieta „Kłosów" wskazuje, jak trującą jest ta literatura. — Jej bohaterami są zwykle bandyci lub złodzieje, wymykający się z rąk sprawiedliwości.

Smutne czytelnictwo Smutniejsze jeszcze jego owoce.

Kapelani wojskowi.

—

Armia niemiecka jest urzędowo religijna W niedziele i święta żołnierze katoliccy kompanjami słuchają Mszy św w kościołach,— a protestanccy uczestniczą w nabożeństwie w świątyniach swego wyznania. W tym celu przeznaczone są specyalne kościoły, zwane kościołami wojskowymi. Cztery razy do roku żołnierze katoliccy obowiązkowo odbywają spowiedź i przystępują do Stołu Pańskiego. Dla zadośćuczynienia potrzebom duchownym wojska istnieje cała organizacja kleru katolickiego i pastorów — Pomijając tę ostatnią, przyjrzymy się tylko organizacji katolickiej.

Na czele hierarchii kościelno-wojskowej stoi arcy-kapelan armii i floty, przyodziany godnością biskupią i rezydujący w Berlinie. Drugie miejsce po nim zajmuje wikaryusz generalny.

Istnieje 8 kapelanii dla wojska lądowego, mianowicie: w Gdańsku, Berlinie, Frankfurcie nad Menem, Wrocławiu, Hanowerze,— Koblencji, Strasburgu i Metzu. Księża-przełożeni tych kapelanii mają pod sobą kilkudziesięciu kapelanów. Flota posiada 7 kapelanów: 3 w Kiel, 2 w Wilhelmshaven, oraz w Cuxhaven i Sonderburgu po jednym.

Królestwo Saskie ma 2 kapelanie: w Dreznie i Lipsku. Wielkie Księstwo Badeńskie liczy 4 kapelanów. we Fryburgu, Karlsruhe, Konstancji i Rasztadzie. — W Bawaryi i Wirtembergu, jak również w i n n y c h państwach związkowych, nieobjętych organizacją powyższą, opiekę duchowną nad wojskiem sprawują księża dyecezyalni, — wyznaczani przez biskupów

Oficerowie i wyżsi wojskowi mają pełną swobodę wykonywania praktyk religii, do której należą. Robią to więc jawnie i w pełnych uniformach.

Duchowni katoliccy, trudniący się duszpasterstwem w armii i flocie niemieckiej, mają swój organ, informujący ich o sprawach odnośnych Organ ten nosi tytuł: „Dziennik pasterski dla kleru katolickiego w armii".

Chwila obecna.

Komunikaty.

Berlin, 12. (B T.W.) Główna kwatera donosi: — „Ypern stoi w płomieniach. Bombardowanie za pomocą ciężkiej artylerii rozpoczęło się dn. 9-go b m. Prawie co minutę wyrzuca się kilkanaście granatów na miasto".

W ziemi Kaliskiej.

Biuro Telegraficzne Wolffa zawiadamia: Z głównej kwatery donoszą:— „W Królestwie Polskiem pod Koninem nad Wartą rozproszyła nasza kawalerja rosyjski bataljon piechoty, biorąc 500 jeńców i zdobywając 8 karabinów maszynowych".

(Przyp. red Miasto powiatowe Konin leży w gub. Kaliskiej nad rzeką Wartą nieopodal granicy pruskiej)

W ziemi Suwalskiej

Piotrogr. Ag. Tel. donosi: z Wilna do Stokholmu: „Przejechał tędy pociąg specjalny ze zbiegami, powracającymi do Augustowa, (w gub. suwalskiej)— Większość ich kobiety i dzieci. W okolicy Augustowa spokój powrócił".

Za Warszawę.

Według doniesień „Piotr. Ag. Tel" do Kopenhagi: jeńcy wojenni, Polacy, znajdujący się w mieście gubernialnem Wiatce,— zamówili w tutejszym kościele katolickim nabożeństwo dziękczynne za Warszawę.

W Galicji.

Piotrogradzka Ag Tel donosi ze Lwowa do Stokholmu: „Tutejsze władze rosyjskie zarządziły surowe środki, mające na celu ochronę przed rabunkiem ze strony włościan okolicznych, cennych zbiorów polskich, znajdujących się w starożytnym zamku Podhorze. Była to niegdyś rezydencja króla Jana Sobieskiego".

W Moskwie.

Medjolańska „Corriere dela Sera" donosi o groźnych demonstracjach przeciwniemieckich w Moskwie. Wiele sklepów i przedsiębiorstw, należących do poddanych niemieckich i austrjackich zdemolowano. Policja przywracając porządek aresztowała 10 osób.

W Egipcie.

Medjolańska „Stampa" donosi, że szeik Senusów wyruszy ze swemi licznemi wojskami z Cyrenajki do Egiptu by walczyć przeciw Anglikom. Wojsko wy oddział włoski, — który wyruszył dnia 20 października z Zani Bedy do [illegible] do Mersy nie spotkawszy nieprzyjaciela.

W Anglji.

Z Holandji donoszą do Berlina: „Ataki niemieckie na wybrzeża angielskie wywołały panikę w mieszkańcach wschodniej Anglji Do Londynu przybywa ludność ze wschodnich wybrzeży.

W Chinach.

„Voss. Zeit" donosi; „Rząd chiński postanowił jaknajprędzej wzmocnić siły wojenne. Rada państwa pod przewodnictwem prezydenta Juanszikaja rozkazała powołać 9 kadr pod broń i skompletowane 36 dywizji wysłać natychmiast na granice Rosji".

Kiao-Czau.

Sekretarz marynarki japońskiej oświadczył publicznie, że w przyszłości Kiao Czao będzie w całości zwrócone Chinom. Japonia tylko na czas trwania wojny będzie zarządzać Tsingtao, — dla spokoju i bezpieczeństwa Chin.

Armja Japońska.

Dzienniki amsterdamskie donoszą: Żeby na zachodnim terenie wojny doprowadzić do jaknajprędszego końca podług życzeń „trójporozumienia"— brak 250 tysięcy wyćwiczonego i bitnego żołnierza — Dostarczyć go może jedna tylko Japonia, do której się już zwrócono W przeciągu miesiąca przez Kanadę może armia japońska dopłynąć do Belgji lub Normandji. Trzeba się jednak spieszyć, bo stan rzeczy w Indjach może temu przeszkodzić.

Plan morski Rosji przeciw Turcji.

„Berl. Lok. Anz." pisze:— „Podług opinji pułkownika rosyjskiego miało być północne wejście do Dardaneli skrycie podminowane i turecka flota napadnięta, a mianowicie: z północy przez rosyjską, — a z południa przez angielsko-francuską marynarkę. Równocześnie wskutek polecenia, otrzymanego przed dwoma tygodniami, miała flota Czarnomorska, w razie szczęśliwego przedarcia się przez Dardanele, przewieźć amunicję i żywność d l a Serbji do Salonik. Zapasy te zostały już na okręta rosyjskie władowane.— Zwycięstwo Rosji i zniszczenie Turcji to w Petrogradzie rzecz pewna i postanowiona".

KRONIKA

—

— Z dnia wczorajszego.

Wczoraj w porze południowej na cokole pomnika cesarza Aleksandra II zawieszono wieniec z białych chryzantemów i lilji z następującym na białych szarfach w dwuch językach, niemieckim i polskim — napisem: „Pamięci najwierniejszego przyjaciela naszego w Bogu spoczywającego wielkiego cesarza Wilhelma I w nieustającej wdzięczności ofiaruje generał baron von Koenig".

— Zebranie Komitetu kuchni nr. 3.

Dziś w lokalu Tow. Dobroczynności dla chrześcian przy ul. Staszyca odbędzie się posiedzenie Komitetu kuchni nr. 3.

Ogłoszenie.

Dyrekcja policji m. Częstochowy podaje do wiadomości, że na skutek decyzji Rady miejskiej:

1) właściciele domów w ciągu **3-ch dni** od chwili ogłoszenia niniejszego obowiązani są zameldować Straży ogniowej o przechowywanych w ich domach zapasach mąki i zboża.

Nie stosujący się do powyższego ukarany będzie grzywną w sumie 100 rb., która z całą bezwzględnością będzie ściągnięta.

2) składnicy i piekarze również obowiązani są w ciągu **trzech dni** zawiadomić Straż ogniową o posiadanych zapasach mąki lub zboża.

Winnym niezastosowania się do powyższego cały zapas będzie skonfiskowany.

Dyrekcja Policji

Brühl.

Częstochowa, 14-XI—1914 r.

— **Z komisji żywnościowej.** Wczoraj Rada miejska upoważniła p. J. Markusfelda oraz wydział mączny komisji żywnościowej do wykonania wszystkich potrzebnych czynności związanych z ogłoszeniem Dyrekcji policji, zamieszczonem w dzisiejszym numerze naszego „Gońca Częstoch.", — aż do konfiskat przechowywanych zapasów mąki.

Kursy dla analfabetów.

Wczoraj w myśl notatki zamieszczonej na łamach naszego „Gońca Częstoch.", Rada miejska zatwierdziła proponowane przez Tow. Opieki szkolnej subsydjum na Kursy dla analfabetów w sumie 50 rb. miesięcznie, uzależniając jednak wypłatę powyższego od liczby zgłoszeń na wspomniane Kursy. Należy więc przypuszczać, iż Tow Opieki szkolnej przystąpi natychmiast do pracy.

— **Sprzedaż mąki.** Dowiadujemy się, że Dyrekcja policji obowiązała handlarzy mąką do sprzedawania towaru tylko w takich ilościach i tym osobom które otrzymały na zakup mąki pozwolenie. W ten sposób uniknie się spekulacji i prawdziwie potrzebujący, jak piekarze — będą w możności nabywania odpowiedniej ilości mąki, a co zatem idzie ustanie brak pieczywa.

— **Dla wdów po żołnierzach.** Rada miejska uchwaliła wypłacenie tymczasowej zapomogi wdowom po żołnierzach, którzy zginęli na wojnie rosyjsko-japońskiej. W chwili wypłacania t. zw. tercjału powyższa suma zapomogowa zostanie potrąconą

— **O skargi apelacyjne.** Wobec częstego nadsyłania Radzie miejskiej skarg apelacyjnych na wyroki komisji sądowo-rozjemczej nadmienić wypada iż skargi te należy kierować do tejże komisji.

— **Za naukę rysunków.** Za naukę rysunków w szkole niedzielno rzemieślniczej w pierwszem półroczu Rada miejska postanowiła wypłacić p. Piotrowskiemu 45 rb.

— **Wynagrodzenie Straży.** Rada miejska upoważniła Magistrat do wypłacenia Straży ogniowej ochotniczej 240 rb za spełnianie obowiązków policyjnych w mieście

— **Cena chleba.** Wobec częstych nadużyć raz jeszcze przypominamy, że cena chleba pytlowego, zgodnie z postanowieniem Rady miejskiej sięga 13 groszy za funt

— **Obfity połów.** Wobec wzrastającego z dniem każdym braku mąki władze miejskie chwyciły się radykalnego środka Dokonano szeregu rewizji u handlarzy. Wynik otrzymano nadspodziewany,— bowiem dotychczas wydobyto z ukrycia 51 worków mąki żytniej, 161 pszennej i 266 korcy żyta.

— **Charakterystyczne.** Na skutek wzmianki zamieszczonej w dniu wczorajszym w naszem piśmie o biednej z ul Teatralnej 22, dom Lewandowskiego, Komitet Doraźnej Pomocy nadsyła następujący komunikat:— biedną tą jest Helena Suchańska z zawodu praczka, posiadająca czworo dzieci Przy niej mieszka tylko dwoje d z i e c i: dwunastoletnia dziewczynka i czteroletni chłopiec.

W początkach października już za opiekowali się nią, jak okoliczni właściciele domów, tak i komisja informacyjno opiekuńcza, — przy komitecie doraźnej pomocy. Dostaje ona obiady bezpłatne i od czasu do czasu zapomogę gotówką. Śniadaniem i kolacją zajęli się inni. Oprócz tego otrzymuje po pół kwarty mleka dziennie z Komisji inf opiek.

Najwięcej przykrem zarazem charakterystycznem w całej tej sprawie jest to, że Suchańska leży chora (suchoty i astma) w suterenie bez okien gdyż te wyjęto w swoim czasie i nie chcą z powrotem wstawić.

— **Na Doraźną pomoc.** Na ręce Komitetu Doraźnej pomocy wpłynęła ofiara p. K. Szwedego w sumie 100 rb.

— **Fabryki i węgiel.** Dyrekcje fabryki Peltzerów i Mottetów zwróciły się do Rady miejskiej z prośbą o węgiel (miał) do ogrzewania sal fabrycznych oraz maszynowych Prośby te zostały przekazane Komisji węglowej.

— **Ze Stow. „Nasz sklep" na Błesznie.** Zarząd kooperatywy spożywczej p. t. „Nasz sklep" na Błesznie zwrócił się do Rady miejskiej z prośbą o udzielenie pozwolenia na przewóz artykułów spożywczych z miasta na Błeszno. Prośbę uwzględniono, zaznaczając, iż wywóz mąki jest zakazany wogóle, przeto i w stosunku do Stow. zakaz ten moc swą utrzymuje.

— **Kasza dla Częstoc owy.** Wczoraj zawiadomiono Radę miejską, iż w Krzepicach znajdują się zapasy kaszy, przeto zajęcie się sprowadzeniem tego artykułu do Częstochowy przekazano wydziałowi mącznemu przy komisji żywnościowej

— **Odrzucona skarga.** Skargę Ferlegera z racji nałożonej nań kary za sprzedaż mąki ponad taksę Rada miejska odrzuciła.

— **Bułki czy bułeczki.** Zamieszkały przy ulicy św. Barbary nr 16 p. Feliks Dobrzyński posłał służącą Helenę Iwanową do sklepu p. Krygier na też ulicę nr. 26 po bułki Iwanowa przyniosła za 5 kop. bułeczkę, ważącą 7 i trzy czwarte łuta. Pan D złożył bułeczkę w policji z odpowiedniem zeznaniem na co wezwana p. Krygierowa oświadczyła, że bułeczki nabyła od nieznanej jej handlarki po 4 i pół kop. i sprzedać ich bez zarobku nie mogła.

Z teatru.

Dziś w sobotę artyści zjednoczonego teatru pod kierownictwem p. A. Millera odegrają arcymelodyjną operetkę p. t „Targ na dziewczęta".

W operetce tej jeszcze na wiosnę w teatrze „Paryskim" święciła tryumfy p. St. Claire, która też i dziś wykona tę samą rolę

— **Z kuchni nr. 1.** Wczoraj w kuchni nr. 1 przy ulicy Krakowskiej 13, wydano 1406 obiadów.

— **Z kuchni nr. 2.** W kuchni nr. 2 pod Jasną Górą wydano ostatnio obiadów: we czwartek 12 b. m. 835, w piątek 13 b m. 846. —

— **Ofiara.** Na ręce p. inżenierowej Zofji Biernackiej złożyli na odzież dla biednych dzieci p.p. inż. Roman Tyszecki rb 3; Władysław Kancler rb. 2.50 i Roman Biernacki rb. 2 50.

— **To jego rzecz.** Policja miejska sporządziła protokół na piekarza Stanisława Lewandowskiego, ul. Wieluńska nr 52, który sprzedawał czarny chleb po 7 kop. za funt, a więc podwójnie ponad taksę Charakterystyczną jest buta tego pana, który na uczynioną mu przez milicjanta uwagę odpowiedział: „co ja robię - to moja rzecz". W myśl tej zasady miliciant zrobił swoją rzecz i sporządził protokół o nadużyciu

— **Rabunek drzewa.** Milicja miejska dowiedziawszy się że z prochowni na Lisieńcu za Jasną Górą tłum rozbiera drzewo udała się na miejsce, gdzie zatrzymała dwuch wyrostków, mianowicie: Walerjana Rostkowskiego z ul Kamienic nr. 33 i Stefana Olewińskiego z tejże ulicy nr. 10, którzy zeznali, że przyszedłszy do prochowni, zobaczyli ludzi, piłujących deski. Ci za pilnowanie obiecali dać im kilka desek i stąd pochodzi drzewo, które nieśli w chwili, gdy ich milicjanci zatrzymali

— **Za roboty brukarskie** Radni miasta upoważnili Magistrat do wypłacenia dziś 700 rb. za roboty brukarskie.

— **Kradzież gęsi.** Właścicielowi domu we wsi Stradom p. Pawłowi Kryży w ciągu nocy wczorajszej niewyśledzeni dotychczas sprawcy skradli z komórki 6 gęsi, — wartości rb. 12. Poszukiwanie złodziei trwa.

Uczcie się czytać i pisać po polsku!

Rozmaitości.

— **Czarny rycerz legji honorowej.** — Niedawno zdarzyło się we Francji,— iż kawalerem Legji honorowej został prosty żołnierz, w dodatku murzyn. Czarny ten Chevalier de la legion d'honneur nazywa się Samba Sall i służy w senegambijskim pułku strzelców. — Jest to jedyny żołnierz, który powrócił żywy z nieudałej wyprawy pułkownika Bretonneta, która wraz z całym oddziałem została w pień wycięta przez hordy Rabah'a, zwanego „Napoleonem środkowej Afryk". Tylko Samba Sall, mimo, że ranny i w gorączce, — powrócił do pułku po dwóch tygodniach błądzenia po dziewiczych lasach i dotarł o tem, — co się stało. Zaledwo przyszedł do zdrowia, wziął udział w nowej wyprawie, która skończyła się ostatecznem pobiciem Rabaha

Samba Sall urodził się we wsi murzyńskiej w francuskiej Gujanie i należy do plemienia Su-Su. Od dzieciństwa marzył o tem, — aby służyć w strzelcach senegambijskich, o których opowiadał mu jego towarzysz Komanda, który wraz z nim pracował w jakiejś fabryce. Po wielu trudnościach udało się wreszcie Sambie postawić na swojem. Gubernator Bretnoet postanowił dotrzeć do brzegów jeziora Czaad, gdzie w owych czasach, wyjąwszy Emila Gentil'a, nie było jeszcze Europejczyka, a ponieważ w tym celu potrzebował dużo ludzi, więc tak Samele jak i Komandzie, wyznaczono miejsce w szeregach.

Wyprawa skończyła się straszną klęską Bretonneta, który lekceważył sobie Rabaha. Raban napadł na wyprawę z nienacka i wyciął ją w pień. Sambę ciężko rannego wzięto do niewoli. — Pozostawiono go przy życiu, gdy obiecał, że wstąpi do wojska Rabaha, jak tylko przyjdzie do zdrowia Ale Samba, nie chcąc złamać przysięgi, złożonej na francuski sztandar, — jak tylko trochę przyszedł do siebie, ogłuszył straż i uciekł.

— **Uparta samobójczyni.** Policja londyńska ujęła niedawno szesnastoletnią dziewczynę w chwili, gdy chciała się utopić. Zapytana o przyczynę rozpaczliwego kroku, oświadczyła, że sprzykrzyło się jej życie i postanowiła umrzeć, ale po raz trzeci już jej przeszkodzono Po raz pierwszy chciała się powiesić, lecz przeszkodziła jej w tem rodzina. Za drugim razem zażyła trucizny na przechadzce, ale na nieszczęście dla niej zauważył to pewien młody człowiek, który prędko postarał się o szklankę ciepłej, solonej wody i usiłował zawartość szklanki wlać jej w usta. Nie udało mu się to, bo wytrąciła mu szklankę z ręki. Młodzieniec nie dał jednak za wygranę, postarał się o nową szklankę wody i przy pomocy kilku osób wlał jej przemocą do gardła Po tym nieudanym zamachu chciała się utopić, ale jej przeszkodziła znów policja. Uparta samobójczyni oświadczyła, że musi sobie odebrać życie, ale tym razem użyje już rewolweru.

Znalezione pieniądze (3 rb. z kopiejkami) w chusteczce, są do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia, Wieluńska nr 44 I p. m. 5. 2165-2-1

Stróż potrzebny od 1 Grudnia II Aleja 24 Wiadomość u Administratora domu. 2167—3—1

Zginęła koza odprowadzić za nagrodą. Opalski Stanisław. 2166

Paweł Langier.

NIEWOLNICY.

Powieść z dnia wczorajszego.

1902—1914.

(Dalszy ciąg.)

Wszędzie Solski był potrzebny, wszystko musiał widzieć, ocenić, przyjąć

Wracał nieraz do domu głodny—wyczerpany. Ale już nie siadał do stołu, gdyż pani nie pozwalała dwa razy nakrywać. Nie buntował się wcale chcąc jej choć tyle uległości okazać

W taki sposób dzień mijał za dniem powtarzając w kółko: te same obowiązki, te same kłopoty i tę samą udrękę

Raz, było to w sobotę, jakaś ważna czynność opóźniła powrót administratora z fabryki o pół godziny Gromadka interesantów czekających u wejścia jego domu, z początku liczą ca parę osób, wzrosła do kilkunastu. Każdy tłoczył się do drzwi chcąc pierwszy tam wejść. Zobaczywszy zbliżającego się rozstąpili się na dwie kolumny, tworząc w ten sposób wolne przejście długim szpalerem ludzkim ogrodzone.

Wszedł w niego szybko, pozdrawiając wszystkich, poczem otworzył zaiższą własnym kluczem i zniknął za drzwiami Wkrótce atoli ukazał się znowu

— Proszę, kto ma najpilniejszą sprawę—rzekł — Dziś nie zdążę załatwić wszystkich Interesa fabryki odbierają mi na kilka godzin możność służenia wam. W poniedziałek wieczorem reszta. Proszę!

Na to hasło wszyscy rzucili się ku drzwiom. Wszyscy mieli sprawy niecierpiące zwłoki.

Spojrzał na nich z uśmiechem przyjaznym i przyjął pierwszego.

Posłuchanie trwało krótko, zanim jednak ostatnia osoba weszła minęły dwie godziny.

Wyjął zegarek z trwogą i zawołał:

— Proszę prędzej, bo nie mam czasu.

Już wstawał spodziewając się ostatniego interesanta posbyć paru słowami.

Weszła kobieta nędznie odziana i sama nędzna jak jej ubiór. Pokryta siącami twarz i opuchnięte czoło, a łez pełne oczy czyniły poprostu straszydło z tej istoty.

Co wam jest?—spytał na wstępie siadając na nowo — Czyście chora matko?

— Mnie nic—wyąkała z mocą kobieta — Ale Barbarka, ta moja Barbarka, co chodzi do ochronki.

— Cóż ta Barbarka—przerwał niecierpliwie, patrząc na zegarek.

Kobieta zmieszała się.,

— Panie, litości—zawołała wybuchając płaczem

Spojrzał na nią prawie z lękiem podejrzewając o utratę zmysłów. W jednej chwili wszakże uspokoił się,

— No mówcie — rzekł łagodnie — Mówcie o waszej Barbarce.

— Wczoraj siedziałyśmy długo w nocy — zaczęła kobieta, przerywając łkaniem — bo mąż poszedł z butami do miasta, on niby szewc, a stamtąd wedle zwyczaju do karczmy. Spodziewałam się, że wróci choć przed południem i w trwodze czekałam tej godziny. Dziecko czytało mi na książce. Ona się nauczyła z tych liter na kwadratowych klockach, które dostała parę tygodni temu od pana i nas nauczyła: niby to starsze rodzeństwo i wnie. Była dobrą dla każdego. Ile razy mąż wytrzeźwiał, a czuł się zmęczony, albo chory, albo nawet przy robocie butów, ona biegała koło niego wyprzedzając myśli Nieraz siadała obok, albo na kolanach i opowiadała bajki, które słyszała w ochronce Ach, jakie piękne. Czasem ośmieliła się prosić, żeby więcej nie pił. I on obiecywał płacząc. Wczoraj uparła się nie iść spać, dopóki ją będę siedziała. Szlęczałyśmy do drugiej, bo o tej godzinie on przyszedł. Bałam się otworzyć, przeczuwając burzę. Ona mnie wyręczyła.. Boże, Boże!

Jakiś jęk konwulsyjny, podobny do pisku duszonego ptaka wyrwał się ze ściśniętego gardła kobiety Spazm bólu wstrząsnął całą jej postacią. Rozgarnęła rękami włosy, co jej na oczy spadały i tak mówiła dalej.

— Widzi pan co się stało. Niech spojrzy na mnie: A ona, to dziecko! Był pijany. W sieni już klął i groził mi śmiercią Wszedłszy do izby kazał sobie ściągać buty i ubranie A gdym nie posłuchała odrazu zaczął mnie bić. Widziałam, jak chwycił młotek z warsztatu Wtedy ona.. Barbarda.. wpadła w środek. Rzuciła się na kolana. Błagała. Napróżno. Pchnął ją w zapamiętaniu na ziemię i z dziką pasją uderzał po głowie, kopał jak psa, deptał nogami. Dziś umiera, a on... znów poszedł do miasta.

Zakryła twarz dłońmi z pod których rzuciły się łzy strumieniami.

Z tym płaczem i z tą rozpaczą wydała się ta nędza jakimś majestatem bólu.

— Boże, mój Boże! — zaczęła po chwili już spokojniej, — że toż niema człowieka, któryby wyswobodził kobietę z niewoli męża. Dla czego ja muszę żyć z tym tyranem? dla czego? Pan co tyle robi dobrego ludziom, co jest taki potężny, dla czego o tem nie pomyśli i nie nakaże odjąć złym mężom prawo takiej wszechmocy.

(d. n.).

Redaktor i wydawca F. D. Włodoszewski. Kierownik Literacki F. J. Galiński.

ODBITO NA MASZYNIE ROTACYJNEJ w [illegible] drukarniach „Gońca Częstochowskiego" [illegible]